

Samorządowcy wszystkich partii łączcie się

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 03, czerwiec 2024 10:00

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 2850

Władze samorządowe i partie polityczne często są ze sobą ściśle powiązane. Nie jest to problemem tak długo jak zachowujemy świadomość, że są to jednak odrębne obszary, a samorządowcy z różnych partii są w stanie się ze sobą dogadywać we wspólnych, samorządowych sprawach.

Władze samorządowe to ludzie wybrani przez poszczególne wspólnoty terytorialne, aby w ich imieniu zarządzać zaspokajaniem zbiorowych potrzeb. Najważniejszą dla nich rzeczą musi być zatem zadbanie o interes lokalny, czy regionalny.

Partia polityczna to organizacja stawiająca sobie za cel udział w życiu publicznym poprzez wywieranie wpływu na politykę państwa, w szczególności poprzez sprawowanie władzy publicznej. W praktyce jej podstawowym celem jest zdobycie i utrzymanie władzy – może nie tyle dla samej władzy, co zrealizowania swojej wizji państwa.

Interes samorządu terytorialnego i interes partii rządzącej nie musi być ze sobą tożsamy. Wręcz przeciwnie – często jest ze sobą sprzeczny, gdyż traktowana na serio samorządność opiera się na samodzielności, ta zaś ogranicza władzę rządzących w kraju. A mało kto potrafi dobrowolnie z choćby części władzy zrezygnować. Jerzy Buzek wspominając czas wielkich reform swojego rządu zawsze powtarzał „Szliśmy do wyborów po władzę, aby oddać ją ludziom.” Szkoda, że ta maksyma niekoniecznie przyświecała jego następcom – i to ze wszystkich stron sceny politycznej.

Samorządowcy należący do partii stają w efekcie czasami wobec konfliktu lojalności – z jednej strony wobec idei samorządności, którą w pewien sposób ucieleśniają, a z drugiej strony oczekiwani partyjnych. Jeśli ktoś jest w stanie z góry powiedzieć, że w takiej sytuacji zawsze wybierze interes partii, to samorząd ma duży problem, gdyż zostaje wówczas sprowadzony do roli narzędzia partyjnej rozgrywki. A często też łupu, którym można nagrodzić wiernych akolitów swojego ugrupowania.

Nie mówię też, że zawsze ma wygrać interes samorządu – gdyby tak było, to samorządowiec powinien się bardzo mocno zastanowić nad sensem jego przynależności do partii.

Mówię natomiast, że musi istnieć świadomość interesu samorządu jako takiego. Ktoś kto występuje w jego obronie przeciwko aktualnie rządzącym nie jest z klucza zapiekłym przeciwnikiem rządzących. Jest tym, który widzi i realizuje idee przekraczające granice poszczególnych partii politycznych.

Wypracowanie takich idei wymaga jednak spotkania i dyskusji ponadpartyjnej. Osób, które są członkami poszczególnych partii politycznych, ale dobro gmin, powiatów czy samorządowych województw leży im na sercu. Z ogromnym niepokojem obserwuję, że takiej dyskusji coraz bardziej brakuje, a samorządowcy dzielą się sami na tych z jednej i tych z drugiej strony. Dobrze to było widać przy okazji obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego.

Parlamentarne obchody Dnia Samorządu Terytorialnego miały formę konferencji organizowanej przez... Parlamentarny Zespół Samorządowy pod patronatem Wicemarszałek Sejmu. Konferencji zresztą udanej o tyle, że byli na niej obecni – i występowali – liczni przedstawiciele administracji rządowej, co do tej pory zwyczajem nie było. Nie można też negować zasług Parlamentarnego Zespołu Samorządowego gromadzącego zresztą bardzo wielu byłych samorządowców. Obchody mogły być zorganizowane jeśli już nawet nie przez Marszałka Sejmu i Marszałka Senatu to przez wspólnie działające komisje ds. samorządu z obu izb Parlamentu. Zamiast tego zajął się tym zespół parlamentarny. Co mówi na ten temat zespołów Regulamin Sejmu? Zgodnie z jego treścią zespoły są formą samoorganizacji posłów (i

senatorów również) opartej o kryterium inne niż kryterium polityczne. Tyle tylko że w zakresie spraw samorządowych ten przepis regulaminu jest fikcją.

Parlamentarny Zespół Samorządowy – wyłącznie parlamentarzyści KO, Trzeciej Drogi oraz senatorowie Koła Niezależni i Samorządni

Parlamentarny Zespół ds. rozwiązywania problemów Polski „powiatowo-gminnej” – wyłącznie parlamentarzyści PiS

Zespół ds. Szpitali Samorządowych – wyłącznie parlamentarzyści PiS

Parlamentarny Zespół ds. Działalności Młodzieżowych Rad przy Jednostkach Samorządu Terytorialnego – wyłącznie posłowie KO i Trzeciej Drogi.

Zastanawiam się, czy faktycznie jest tak, że różnice między obiema stronami sceny politycznej są już tak duże, że określone tematy interesują wyłącznie jedną stronę, czy też jednak kryterium polityczne odgrywa rolę.

W każdym razie taki a nie inny wybór organizatora parlamentarnego Dnia Samorządu Terytorialnego i przyjęty klucz zapraszania gości sprawiły, że wydarzenie miało wyraźny profil polityczny.

Swoistą przeciwagą dla wydarzenia sejmowego był Dzień Samorządu Terytorialnego zorganizowany tradycyjnie przez Kancelarię Prezydenta. Ciekawą i wartościową ideą było zaproszenie na jego obchody głównie młodych radnych, którzy w ostatnich wyborach samorządowych objęli po raz pierwszy mandat. Nie jestem natomiast przekonany na ile skierowany do nich przekaz ze strony Prezydenta RP przyczynił się do wzmocnienia ich rozumienia samorządności. W swoim przemówieniu Prezydent stwierdził, że „do samorządów na rozwój Polski lokalnej na wszystkich jej szczeblach zostały skierowane ogromne pieniądze: różnego rodzaju dedykowane fundusze rządowe obok tych, które były zawsze, od ponad 20 lat – europejskich funduszy. Do nich dołączyły jeszcze ogromne fundusze rządowe przeznaczone na rozwój, na modernizację dróg, na tworzenie nowej infrastruktury – na to, co tak bardzo potrzebne, żeby podnieść komfort życia. Tak, to wielka zasługa kolejnych rządów Zjednoczonej Prawicy, za co ogromnie dziękuję.” Jest to prawda, ale... Po pierwsze – środki te były w znacznej części rozdzielane mało transparentnie. Po drugie – występowały wyraźne korelacje między przynależnością partyjną, a pozyskanymi środkami. Pokazały to dobitnie badania ośrodków naukowych. Po trzecie – wypracowanie środków odbyło się w znacznej części dzięki ograniczeniu i przekierowaniu dochodów własnych samorządów.

Zaskoczyć mógł również dobór osób odznaczonych orderami państwowymi. Jeśli spośród pięciorga odznaczonych przez Prezydenta RP dwóch w latach 2015-2023 nie było związanych z samorządem terytorialnym – to już może skłaniać do myślenia. Ociera się to o jednak o ponury żart, gdy przypomnimy sobie, że jeden z nich w czasach pełnienia funkcji wojewody zasłynął podważaniem uprawnień organów stanowiących poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego do podejmowania stanowisk – gdyż nie przewidują tego przepisy prawa. Najwyraźniej jednak nie przeszkodziło to w uznaniu, że wymieniona osoba jest zasłużona dla samorządu terytorialnego. Zakładam, że nie miała znaczenia jej przynależność do Prawa i Sprawiedliwości.

Idea samorządności terytorialnej wymaga odnowienia i odświeżenia. Będzie jednak o to trudno jeśli sami

Samorządowcy wszystkich partii łącznie się

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 03, czerwiec 2024 10:00

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 2850

samorządowcy z różnych partii nie będą potrafili zebrać się w jednym miejscu i podyskutować nie tylko o dzielących ich różnicach partyjnych, ale przede wszystkim o tym, co ich łączy.